

Adam
BAŃDO

**Wokół księgi pamiątkowej „IKC”.
Odpowiedź na zarzuty Zofii Sokół**

**A Jubilee Book Commemorating the
Centenary of the IKC.
A Reply to Zofia Sokół**

W artykule Zofii Sokół przeczytałem wiele nieuzasadnionych i niesprawiedliwych zarzutów pod moim adresem. Ich autorka stwierdziła, że w swoich publikacjach „spłycałem” problematykę kobiecą i sprowadziłem ją do mody i pielęgnacji urody. *Notabene* użyła liczby mnogiej, odnosząc się — o zgrozo — jednym zdaniem do wszystkich moich artykułów¹.

Niniejszym oświadczam, że nie byłem pracownikiem „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, choćby z tej racji, że w okresie jego działalności nie było mnie jeszcze na świecie. Tym samym nie miałem wpływu na treść i zakres publikacji o problematyce kobiecej na łamach tego pisma. W swoich pracach o „IKC” przedstawiłem jedynie wyniki moich badań. Stosując zasadę obiektywizmu naukowego, niczego świadomie nie spłycałem, a przeprowadzona przeze mnie analiza dokonana była metodą reprezentacyjną, o czym informowałem w swojej książce... W tej sytuacji jestem zdumiony nierzetelnością tych zarzutów, że nie wspomnę o ich stronie etycznej. Mam wrażenie, że Z. Sokół nie czytała mojej książki i dopuściła się czegoś, co nie tylko w postępowaniu naukowym nazywa się nieuczciwością. Tematyka kobieca występowała w „IKC” bardzo zmiennie w zależności od okresu i funkcjonowania rubryk, dodatków i odrębnych samoistnych pism koncernu. O wszystkich tych uwarunkowaniach napisałem w swojej książce. Pozwolę sobie przytoczyć tylko jeden z licznych fragmentów z mojej pracy, dotyczący proble-

¹ Z. Sokół, *Czasopisma, dodatki kobiece i dla kobiet wydawane przez koncern IKC (w latach 1919–1939)*, [w:] *Ilustrowany Kurier Codzienny. Księga pamiątkowa w stulecie powstania dziennika i wydawnictwa 1910–1939*, s. 331–332.

matyki kobiet, aby zadać kłam twierdzeniom autorki artykułu, oskarżającego mnie o „spłylenie problematyki”.

Zapoczątkowane w 1927 roku przeobrażenia w strukturze pisma najwidoczniej dotknęły treści przeznaczonych dla płci pięknej. Problematyka ta, niemal w całości, została przejęta przez „Kurier Kobiety”, dodatek do „IKC” (od 234 numeru z 1927). Znikła też stała rubryka *Kącik dla pań*. Wśród nielicznych tekstów pojawiały się jeszcze relacje z balów w postaci felietonów Jadwigi Migowej². Do rzadkości należały obszerniejsze i poważniejsze artykuły. Dominowały nowinki, ciekawostki, sensacyjki i plotki z życia wyższych sfer, np. *Księżniczki na wydaniu (o córce króla włoskiego Giovannie)* itp.³ Stałym elementem tych wiadomości były relacje z rewii mody paryskiej odbywającej się na wyścigach w Auteuil oraz informacje o zabiegach odmładzających⁴. Poruszano też problem konkursów piękności. W 1929 roku na pierwszej stronie dziennika zamieszczono fotografię „Miss Polonia”, Władysławy Kostakówny⁵. Konkursy piękności wywoływały zresztą wiele kontrowersji⁶. „Ikac” przytaczał opinie na ten temat; wśród nich krytyczny głos Mussoliniego⁷.

Wśród artykułów znalazła się biografia Róży Bertin, pierwszej w Europie „dyktatorki mody” (XVIII wiek)⁸. Dużo poważniejsze problemy poruszała Jola Fuchsówna, która w swych felietonach pisała m.in. o „duszy kobiecej, zmianach pozycji i roli kobiet w społeczeństwie oraz obyczajowości, np.: *Kobieta o przedwojennych zasadach*⁹ czy: *Co, coś, temperament?*¹⁰. Sporo miejsca poświęciła redakcja nowej Encyklice Piusa XI: *O małżeństwie chrześcijańskim*¹¹. Spraw obyczajowości i moralności płci pięknej dotyczył także artykuł na temat karykaturalnej emancypacji kobiet w Rosji sowieckiej¹².

Z zainteresowaniem nie tylko płci pięknej mógł spotkać się oryginalny reportaż z więzienia dla kobiet, opisujący pracę i codzienność więźniarek¹³. Do interesujących należał też artykuł o „królu szminki”, Max Factorze (prawdziwe nazwisko to Faktowicz), łodzianinie żydowskiego pochodzenia, twórcy nowoczesnego typu kobiecej urody, człowieku, który stworzył oblicze Greta Garbo i Joan Crawford¹⁴.

Ten tylko jeden krótki fragment z obszernej całości dowodzi tego, że spłylenia problematyki kobiecej poruszonej w moich publikacjach dopuściła się tak naprawdę Z. Sokół.

² *Bal kresowy*, „IKC” nr 60 z 2 III 1927.

³ „IKC” nr 105 z 18 IV 1929.

⁴ *Gdy się chce być młodą*, „IKC” nr 265 z 24 IX 1928.

⁵ „IKC” nr 30 z 30 I 1929.

⁶ *Znowu skandalem zakończyły się wybory „Miss Europy”*, „IKC” nr 268 z 28 IX 1938.

⁷ *Mussolini o kobietach*, „IKC” nr 230 z 24 VIII 1929; *Konkursy piękności kobiet to ich hańba*, „IKC” nr 190 z 15 VII 1929.

⁸ *Pierwsza dyktatorka mody w Europie*, „IKC” nr 300 z 2 XI 1929.

⁹ „IKC” nr 275 z 5 X 1931.

¹⁰ „IKC” nr 346 z 9 XII 1931.

¹¹ *Papież o małżeństwie i nowoczesnej kobiecie*, „IKC” nr 10 z 10 I 1931.

¹² „Old Friend”, *Tragedia „czerwonej” kobiety, która przestała być kobietą*, „IKC” nr 305 z 5 XI 1931.

¹³ *Za kratami więzienia dla kobiet*, „IKC” nr 240 z 30 VIII 1933.

¹⁴ *Człowiek, który „stworzył” oblicze Greta Garbo i Joan Crawford*, „IKC” nr 256 z 16 IX 1938.

Następny zarzut Z. Sokół odnosi się do stosowanego przeze mnie określenia „płeć piękna”, co wg autorki: „[...] w okresie pozytywizmu uważane było za uwłaczające godności kobiecej, bo sprowadzał je do roli przedmiotu, a obecnie stosowany uznaje się za anachronizm i szyderstwo”¹⁵. Nie widzę niczego złego w określeniu „płeć piękna” i nie zgadzam się z twierdzeniem, że uwłacza ono godności kobiety. To, jak było odbierane w określonych kręgach ponad sto lat temu, ma się nijak do współczesności. Moim zdaniem jest to zarzut absurdalny, anachroniczny i wręcz śmieszny. W tej sytuacji, jako przedstawiciel tzw. „płci brzydkiej” czy „mniej pięknej”, pozwolę sobie zwrócić autorce uwagę, że obecnie stosowane określenie „kobieta” w swojej etymologii odnosi się do bardziej drastycznych skojarzeń niż używany (wymiennie) przeze mnie zwrot „płeć piękna”. Dodam, że istnieją także różne hipotezy mówiące o pochodzeniu wyrazu „kobieta”. Wspomnę tylko, że np. Aleksander Brückner łączył je z formą „kob” — według badacza istnieją dwie możliwości: albo pochodzi od „koby”, czyli kobyły, albo od „kobu”, czyli chlewu. Obie wersje dotyczą hodowli świń. Oczywiście obecnie słowo „kobieta” jest powszechnie stosowane i nikt poważny nie traktuje je jako obelżywe. Podobnie, używając formy „płeć piękna” nie miałem na myśli niczego złego i nie chciałem w niczym ubliżyć przedstawicielkom płci odmiennej niż męska... Powiem więcej, zarzut Z. Sokół uważam za zabawny i pozbawiony powagi naukowej. Moim zdaniem jest on przejawem feministycznego „zacierzenia”, które nie powinno wkradać się do obiektywnego postępowania naukowego, a tym bardziej do krytyki tekstów naukowych.

W dalszej części swego artykułu Z. Sokół twierdzi, że zaliczanie działów, kąciaków i rubryk do „kultury i literatury” jest nieporozumieniem¹⁶. Myślę, że nieporozumieniem jest stosowanie takiego uproszczenia. W swojej książce zajmowałem się zagadnieniami kultury i literatury łącznie. Literaturę wyeksponowałem umyślnie, nadając jej szczególną rangę nie tylko wśród problematyki kulturalnej, ale podkreślając jej obecność w popularnym, brukowym piśmie. Ponadto w swojej pracy przedstawiłem motywy swego postępowania, odwołując się do definicji kultury. Niestety nie zostało to zauważone przez Z. Sokół. Dlatego pozwolę sobie jeszcze raz przytoczyć kilka definicji kultury, do których odwołałem się w swojej pracy:

Amerykański antropolog Ralph Linton uważa, że kultura to sposób życia jakiegoś społeczeństwa, będący jednocześnie przewodnikiem we wszystkich sprawach życiowych. Autor podkreśla rolę kultury w kształtowaniu wzorców zachowania, które są niezbędne i przekazywane z pokolenia na pokolenia — ciągłość zachowania tradycji. Kultura jest „konfiguracją wyuczonych zachowań i ich rezultatów, których elementy składowe są wspólne dla członków danego społeczeństwa i przekazywane w jego obrębie”. Ralph Linton: *Kulturowe podstawy osobowości*. Warszawa 1975, s. 44. Według Józefa Kosseckiego kultura to „układ norm społecznych określających zachowanie ludzi w danym społeczeństwie we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego.

¹⁵ Z. Sokół, *Czasopisma, dodatki kobiece i dla kobiet...*, s. 332.

¹⁶ Tamże, s. 339.

Józef Kossecki: *Cybernetyka kultury*. Warszawa 1974, s. 14. Antonina Kłoskowska pojęciem kultury obejmuje nawykowe zachowania ludzkie podporządkowane wspólnym społecznym wzorcom i modelom oraz przedmioty stanowiące rezultat tych zachowań. Antonina Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, wyd. 2, Warszawa 1980, s. 23.¹⁷

W tej kwestii dodam tylko, że wyłączenie problematyki kobiecej z „obszaru” kultury wydaje mi się dyskryminujące i degradujące „płeć piękną”. Mogę tylko wyrazić ubolewanie, że dopuszcza się tego jej przedstawicielka. Ponadto artykuł, do którego odnosi się zarzut, jest tylko syntezą większej całości. W mojej książce problematyka kobieca umieszczona została w rozdziale *Nauka, kultura fizyczna i problematyka kobieca*.

Pozostałe zarzuty odnoszące się do kwestii nieodróżniania przeze mnie emancypacji i równouprawnienia traktuję jako niepoważne. Prawdopodobnie wynikają one z nieporozumienia albo z braku zrozumienia tego, o czym pisałem. Są nie tylko nieobiektywne czy stronnicze, ale nacechowane postawą niechęci do mnie, przedstawiciela „płci brzydkiej”. W publikacji autorki wyraźnie widać, że faworyzuje ona dorobek naukowy „płci pięknej”¹⁸. Poza tym myślę, że ten oburzający atak na mnie wynika także z faktu, że ośmieliłem się zabrać głos w sprawach, które Z. Sokół traktuje za przynależne wyłącznie jej samej. Dodam tylko, że będąc badaczem wywodzącym się z tzw. „szkoły Jerzego Jarowieckiego” darzę wielką estymą tych badaczy, którzy w swym postępowaniu kierują się zasadą naukowego obiektywizmu i etyką zawodową.

¹⁷ A. Bańdo, *Nie tylko krew na pierwszej stronie...*, s. 10.

¹⁸ Chodzi m.in. o publikacje Ewy Bogdanowskiej-Spuły i innych przedstawicielek „płci pięknej”.